Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Nr. 250 Lwów, Piątek dnia 31 Października 1924 Rok XLII

PRENUMERATA
Miesięcznie we Lwowie 3 zł. 30 gr., kwartalnie 9 zł. 40 gr., z dostawą do domu w całej Polsce z przesyłką poczt. 3 zł. 40 gr., kwartalnie 10 zł. 20 gr., za granicą miesięcznie 5 zł. 50 gr., kwartalnie 15 zł. 50 gr.

CENA NUMERU
15 gr.
Na dworcach kolejow. 17 gr.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz milimetrowy wynosi: Zwycz. za tekstem 10 gr. Nadesłane 25 gr. Nekrologja 20 gr. Na pierwszej kol. 40 gr. Przed kron. i w rubryce „Repertuar“ 35 gr. Po kronice i komun. 30 gr. Dział ekonom. 40 gr. Drobne ogł. za każdy wyraz 6 gr. Kupno i sprzedaż 8 gr. Matrym. 10 gr. Posz. pracy 4 gr. Paski na kolumn. teks. po 32 gr. Ogłosz. zamiejscowe 25% drożej, zagr. o 50% drożej.

Redakcja: ul. Ossolińskich l. 15 Administracja: ul. Chorążczyzny l. 26. — Telef. redakc. 19. — Konto czekowe P. K. O. 140.561.

Dzisiejszy numer

zawiera:

WYBORY W ANGLJI.

Londyn, 29. października. Godz. 23.45. Pierwsze rezultaty wyborów wykazują zwycięstwo konserwatystów w okręgach przemysłowych, gdzie uzyskali oni 8 takich mandatów, z pośród których 4 należały poprzednio do partji pracy, a drugie 4 do partji liberalnej. O godz. 23.35 były wiadome następujące rezultaty: Konserwatyści 10 mandatów, partja pracy 2, liberali 0. Minister spraw wewnętrznych Henderson został wybrany w Burnley, Ben-Tillet, przewodniczący związków zawodowych robotników transportowych przepadł w swoim okręgu. (Pat.)

——oxo——

Premier Grabski w Senacie.

Odpowiedź na zarzuty pos. Głąbińskiego. Polityka rządu.

Warszawa, 29 października. Tel. wł. (Wł. D.) Na dzisiejszem pierwszem po feriach posiedzeniu Senatu zabrał głos prem. Grabski, który krótko omówił całokształt spraw związanych z przedłożeniem budżetu. Następnie premier przeszedł do spraw polityki zagranicznej. Mowy premiera senatorowie wysłuchali z dużą uwagą i — co należy podkreślić — zwłaszcza w momentach wygłaszanych przez premiera opinji co do naszej polityki zagranicznej prowadzonej na ostatniej sesji Ligi Narod., przemówienie to spotkało się z dużem uznaniem.

Warszawa, 29. października. Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu zabrał głos prezes Rady ministrów p. Grabski. Stwierdził on przedewszystkiem, że najbardziej niepokojącą nas sprawą jest kwestja, czy budżet na rok 1925 jest realnym, tj. takim, w którym suma wydatków będzie mogła być pokryta własnymi dochodami. W związku z zarzutami, wysuniętymi na wczorajszem posiedzeniu Sejmu przez p. Głąbińskiego, że przy wyliczaniu dochodów rząd nie zastosował jednakowej metody do dochodów z podatków pośrednich i bezpośrednich, oświadcza pan prezes ministrów, że nie zna takiej teorji, któraby nakazywała do obu tych źródeł zastosować te same metody i uważa, że byłoby to błędem. Wogóle co do siły płatniczej ludności stwierdza pan prezes Rady ministrów, że nie ma oznak, iżby siła podatkowa upadała albo wyczerpała się zupełnie. Przeciwnie, dotąd budżety miesięczne wykazują przewyżkę.

Z kolei przechodzi pan prezes Rady min. do omówienia polityki zagranicznej i oświadcza, że mamy prawo żądać, aby czynniki międzynarodowe widziały w nas tę siłę, jaką istotnie reprezentujemy. Odpowiadając na zarzuty wysunięte przez p. Głąbińskiego, stwierdza, premjer, że nie słusznym jest zarzut, że jeżeli minister spraw zagranicznych wspomniał w Genewie o tem, co się u nas robi, to było to uzależnieniem Polski. **O ile chodzi o rolę rządu, to najmilszem byłoby, żeby rząd sam dokonał wielkiej rzeczy szybko, sam zażegnał kryzys i jednocześnie dogodził wszystkim.**

Programem rządu jest: 1) Skupienie całego aparatu rządowego, aby drogą równowagi budżetowej, polityki podatkowej i drogą układów handlowych oraz polityki kredytowej uchronić dokonaną już reformę walutową od załamania się pod naporem kryzysu gospodarczego. 2) Skoncentrowanie naszej polityki zagranicznej dla zabezpieczenia Polsce takiego stanowiska międzynarodowego, któreby zabezpieczało nas od zarysowujących się ostatnio niebezpieczeństw. **Czy taka polityka dozna poparcia w parlamencie, o to w inny sposób** — kończąc, oświadcza premier — **niż w otwarty, nie będę zabiegał.** (Pat.)

——x——

Tryumf pośmiertny.

(Od naszego korespondenta.)

Warszawa, 29 października.

Tryumfalny powrót Henryka Sienkiewicza na Ojczyzny łono jest czemś więcej niż hołdem należnym Hetmanowi literatury ojczystej. Nie pozbawiony on jest badzo poważnego znaczenia politycznego i dlatego żałować tylko należy, że kierownictwo tej sprawy spoczęło w rękach ludzi, nie umiejących ocenić w całej pełni jej doniosłości. Dlatego zwłoki H. Sienkiewicza ominęły Lublanę ominęły i Wawel.

Ale nie ominęły Pragi. I dzień przyjazdu pociągu stał się dniem wspaniałej manifestacji rządu i narodu czeskiego, manifestacii i hołdu dla idei walki rozszerzanej przez autora Trylogii — walki o niepodległość i wolność, walki polskiej.

I w mowach najwyższych dygnitarzy czeskich, w mowach przedstawicieli czeskiego narodu zabrzmiała ta nuta znamienna i ciekawa „Sienkiewicz budził Polaków — ale budził i nas, Czechów, zagrzewał do walki i nam ukazywał tego wroga, co dybie na zniszczenie narodu!"

Odżyła idea wspólnego wroga, a tem samem wspólności interesów.

I stwierdzić musimy, że nie poraz pierwszy, że wogóle ostatnie czasy przynoszą nam cały szereg faktów mówiących, że nastroje czeskie względem nas bardzo i to bardzo się zmieniają.

Stosunki polsko-czeskie poruszaliśmy nieraz i nieraz dawaliśmy wyraz krytycznej ocenie polityki państwa czesko-słowackiego. Nieraz podnosiliśmy krótkowzroczność polityki p. Benesza, którego zdawałoby się głównym celem jest okrążenie Polski i nagromadzenie największej ilości atutów przeciwko nam. Nieraz też polityka ta znalazła na tem miejscu surowe i ostre potępienie.

Nie chcieliśmy krytyką tą zamykać oczu do oceny drugiej strony medalu. Istotnie bowiem z narodem czeskim łączy nas bardzo wiele. Poprostu trudno sobie wyobrazić obronę naszych zachodnich rubierzy bez Czechosłowacji — a wręcz niemożliwem jest istnienie niepodległych Czech bez Polski.

Ekspansji germańskiej, niemieckiemu „Drang nach Osten" może się przeciwstawić tylko bardzo poważna i bardzo zwarta siła i niema tak wielkich ofiar, którychby wypadało żałować dla stworzenia tej siły. Ta myśl przyświeca nam. Przyświecała wtedy, gdyśmy mówili o naszych wschodnich sprawach (do zagmatwania których nie mało przyczynił się p. Benesz). Przyświeca teraz, gdy mówimy o stosunku naszym do Czech.

Porozumienie nasze bliższe może wiele zrobić dla wyjaśnienia stosunków zewnętrznych — może dać stabilizację środkowej Europie. Ale niech Czesi te sympatie, które okazali literackiej idei Sienkiewicza, zechcą przetłumaczyć na język praktycznej polityki. Dobre porozumienie wymaga ścisłej oceny sytuacji. Wolimy mówić prawdę, niż słodkie słówka i tę prawdę, choćby była badzo cierpka — powiemy.

Jeżeli wszakże gość na prochów Sienkiewicza w Pradze czeskiej wytworzy postulat psychiczny, odpowiedni do porozumienia się naszego z nimi — będzie to może największy tryumf twórcy „Krzyżaków"; genjalnego opisu bitwy pod Grunwaldem.

Adam Uziembło.

FRANCJA UZNAŁA SOWIETY.

Warszawa, 29 października. 28 bm. popołud. prez. min. francuskich Herriot wysłał do Moskwy depeszę, uznającą sowiety de iure. O g. 8-mej wieczorem nadeszła odpowiedź sowietów akceptująca warunki francuskie. (Pat.)

—oxo—

Odprawa endeckim warchołom.

Deklaracja premiera Grabskiego. O votum zaufania. Przed przesileniem.

Warszawa, 29. października. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu pierwszy zabrał głos prezes Rady ministrów Grabski, który odczytał następującą deklarację:

Miałem zamiar odpowiedzieć na zarzuty przy końcu debaty, ale widzę, **że wobec rządu obmyślana została specjalna taktyka zohydzenia go,** bez przeciwstawienia się mu. Rząd nie ma zamiaru poddawania się biernie przeprowadzeniu tej akcji. Wiem doskonale, że ci, którzy uważają się za jedynie powołanych do ratowania ojczyzny, nie mogą pogodzić się z myślą, że dzieło sanacji skarbu jest przeprowadzone przez rząd nie przez nich powołany i dlatego dążą do wytworzenia atmosfery umożliwiającej im powrót do władzy. Chwili tego powrotu unikać nie myślę kosztem godności rządu. Utrzymanie się rządu przy władzy w atmosferze, w której hasłem stronnictw będzie otaczać rząd i zmuszać go do ustępstw na wszystkie strony, obarczając jednocześnie najcięższymi zarzutami, byłoby niegodnem. Świadomości tego, że dokonane dzieło reformy walutowej może być utrzymane tylko wtedy, gdy rząd będzie miał należytą powagę i gdy będzie w stanie nadal tak jak dotychczas służyć ojczyźnie bezstronnie, czerpiąc podstawę do działania w złożonej przez siebie przysiędze. Wczoraj prezes najliczniejszego klubu sejmowego (Z. L. N.) p. Głąbiński użył w zakończeniu swego przemówienia zwrotu, który według stenogramu brzmi: „Przeciwstawiamy się metodzie uległości wobec obcych państw lub żywiołów obcych". Mimo to skonstatował, że klub jego godzi się z istnieniem obecnego nieparlamentarnego rządu jako z koniecznością chwili. Rząd, któryby istotnie ulegał wobec państw lub czynników obcych, nie wart byłby ani chwili istnienia. Zarzut, który postawił p. Głąbiński, jest w najwyższym stopniu niesprawiedliwy, **ale co więcej, jest tak dla rządu poniżający,** że nie może godzić się z tem, iżby zawisł niejako w powietrzu. Jeżeli klub, w imieniu którego przemawiał p. Głąbiński, uważał za możliwe zgodzić się z istnieniem chwilowem rządu, który obarcza tak ciężkim zarzutem, **to rząd ten nie może ani chwili korzystać z takiej tolerancji klubu wobec siebie.** Wobec powyższego proszę pana marszałka Sejmu o sprawdzenie drogą głosowania, czy Sejm w swej większości podziela zarzut, postawiony rządowi. Do czasu wyświetlenia sprawy ubliżającego rządowi zarzutu, postawionego przez prezesa najliczniejszego klubu poselskiego, rząd zmuszony jest opuścić salę posiedzeń.

Po odczytaniu tej deklaracji, cały rząd opuścił salę posiedzeń. Marszałek zarządził 10-minutową przerwę dla naradzenia się z przedstawicielami klubów, nad formą i czasem przeprowadzenia głosowania i nad kwestją wniosku postawionego przez premjera.

O godz. 19.20 posiedzenie wznowiono. Marszałek oświadczył, że kluby postanowiły naradzić się nad położeniem i dlatego proponuje odroczenie posiedzenia do jutra, godz. 14.30. Wniosek ten przyjęto i posiedzenie odroczono.

W czasie przerwy obradował konwent seniorów, który zastanawiał się nad sytuacją, wytworzoną przez deklarację prezesa Rady ministrów. Ponadto przedstawiciel P. P. S. p. Niedziałkowski zapowiedział w imieniu swego klubu przedstawienie na jutrzejszem posiedzeniu wniosku, stwierdzającego, że polityka zagraniczna rządu odpowiada interesom i godności państwa.

P. Putek (Wyzwolenie) zapowiedział równocześnie złożenie wniosku o natychmiastowe przystąpienie do głosowania nad wnioskiem p. Niedziałkowskiego, zaś p. Kiernik (Piast) o odroczenie dyskusji nad tym wnioskiem. Wnioski p. Niedziałkowskiego, Putka i Kiernika mają być postawione przed przystąpieniem do porządku dziennego. Na posiedzeniu konwentu seniorów obecny był premier Grabski.

Z przebiegu obrad konwentu senjorów wynika, że wniosek pos. Niedziałkowskiego może być wyodrębniony z dyskusji, to znaczy, że głosowanie nad nim odbędzie się bezpośrednio po jego postawieniu, tak, że nie będzie on pozostawał w żadnym związku z dyskusją budżetową. — Dodać należy, że prem. Grabski oświadczył na konwencie senjorów, że do czasu otwarcia dyskusji nad wnioskiem P. P. S. lub też otwarcia dyskusji nad wnioskiem p. Kiernika względnie przyjęcia go, będzie zmuszony uważać taki stan rzeczy za równoznaczny z votum nieufności i w tym wypadku poda się do dymisji. — Do czasu przegłosowania wniosku pos. Niedziałkowskiego rząd nie bedzie — zgodnie ze swą zapowiedzią — brał udziału w posiedzeniu Izby. — W obradach konwentu senjorów zabierali głos: pp. Kiernik, Stroński, Dubanowicz i Chaciński.

Marszałek Rataj o sytuacji.

Warszawa, 29 października. Tel. wł. (Wł. D.) Po zamknięciu posiedzenia Izby marsz. Rataj udzielił łaskawie przedstawicielom prasy m. in. i przedstawicielowi „Kurjera Lwowskiego", wywiadu w związku z deklaracją prem. Grabskiego: „Mam wszelkie dane twierdzić, że nawet w obecnym momencie większość sejmu jest przeciwna wywoływaniu przesilenia gabinetowego; nad sytuacją zapanował przypadek. Położenie jest więc o tyle trudne, je są tendencje do nielogicznego i nieracjonalnego rozwiązania się wypadków, o tyle jednak zarazem łatwe, iż przy dobrej woli i pewnym wysiłku można je poprawić i — zdaniem mojem — odpowiedzialne czynniki w państwie a więc i prasa powinny dołożyć starań w tym kierunku by zapobiec przesileniu gabinetowemu. — Czy formuła P. P. S. w obecnem swem brzmieniu jest wyjściem z sytuacji?...

„Niestety nie mogę panom na to odpowiedzieć, bowiem właśnie ja będę zabiegał oto by znaleść ogólną formułę pojednawczą celem zlikwidowania incydentu".

Atmosfera przesileniowa.

Warszawa, 29 października. Tel. wł. (Wł. D.) Jak się dowiadujemy, w razie dojścia do przesilenia na stanowisku min. spr. wewn. prem. Grabski nosi się z zamiarem wysunięcia na to stanowisko kandydatury sen. Kasznicy. Przeciw min. Miklaszewskiemu wysuwane są również poważne zarzuty i zaostrzyła się w stosunku do niego opozycja zarzucająca min. Miklaszewskiemu iż przyczynił się do odroczenia sprawy utworzenia uniwersytetu ukraińskiego.

Warszawa, 29 października. Tel. wł. (Wł. D.) W sferach sejmowych wśród atmosfery przesileniowej, jaka obecnie zapanowała, bardzo ostro zwalczany jest obecnie min. pracy Darowski, którego — jak wiadomo — bardzo ostro zaatakował na ostatniem posiedzeniu przedstawiciel P. P. S. pos. Żuławski w związku z przedłużeniem czasu pracy na G. Śląsku oraz ogólnym kryzysem w przemyśle. Oprócz tego zwalcza p. Dąbowskiego N. P. R. i Ch. D.

Angija i bolszewicy.

Londyn dopiero teraz przeciera oczy.

Treść listu, wysłanego przez Zinowjewa do angielskiej komunistycznej organizacji, wywołała — jak się należało spodziewać — olbrzymią burzę wśród angielskiej opinji publicznej. Nie wyobrażano tam sobie bowiem, by można aż tak dalece lekceważyć ogólnie przyjęte zasady i zwyczaje międzynarodowego współżycia. Że nawet pomiędzy najlepszymi przyjaciółmi i kontrahentami — zwłaszcza tymi, którzy mają pewien szereg sprzecznych interesów, istnieje ukryta walka — to jest to chyba rzecz powszechnie wiadoma, ale by walka ta przybrała tak cyniczne formy — to tego nie będzie mogła pojąć i usprawiedliwić umysłowość przeciętnego Anglika. Angielska opinja publiczna nie pojmuje, jak można przyjmować na siebie ściśle sformułowane zobowiązania, by w niespełna kilka miesięcy po ich przyjęciu bezwstydnie je gwałcić.

Nas Polaków zachowanie się moskiewskiej dyplomacji wcale nie zadziwia, zbyt bowiem jesteśmy do jej manewrów przyzwyczajeni. Wiemy np. jak można organizować napady dywersyjne na ziemię sąsiada i równocześnie utrzymywać, że robi to sąsiad; można urządzać napady na urzędników poselstwa i placówek o charakterze eksterytorjalnym państwa sąsiedniego i twierdzić, że ono to właśnie robi, można proklamować zasadę samostanowienia narodów a równocześnie krwawo dusić wyzwoleńcze usiłowania Gruzinów. Z tą dwulicową dyplomacją rosyjską nie zdążył się Zachód — mimo długoletniego z nią obcowania — dotychczas oswoić i poznać jej szalbiercze, prymitywne w swych objawach poczynania. Może ten ostatni wypadek unaoczni zachodnim mężom stanu, na jakie niebezpieczeństwa się narażają wchodząc w dyplomatyczny kontakt z rządem sowietów i zrozumią nareszcie położenie narodów, które są bezpośrednio narażone na azjatyckie metody sowieckiej dyplomacji.

A. Z.

LINJA DEMARKACYJNA IRAK-MOSSUL.

Bruksela, 29. października. Rada Ligi Narodów na dzisiejszem posiedzeniu popoł. zatwierdziła projekt referenta Brautinga w sprawie sporu angielsko-tureckiego co do interpretacji status quo na pograniczu Iraku i Mossulu. Fethy bej i sir Hurst wimieniu swoich rządów przyjęli linję graniczną proponowaną przez Bantinga, dodając, że ich rządy całkowicie i lojalie zastosują się do orzeczenia Rady. Wyznaczona linja będzie dla obu stron obowiązująca aż do chwili ostatecznego ustalenia linji.

Wynalezione rozwiązanie sprawy polega na wytknięciu tymczasowej linji demarkacyjnej na pograniczu Iraku, przyczem oddziały angielskie i tureckie muszą trzymać się na pewne nieoznaczonej jeszcze odległości od tej linji. (Pat.)

——oxo——

SPRAWA ZAJŚĆ W RED. „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO".

Warszawa, 29. października. Jak podają urzędowe wyjaśnienia, zajście w redakcji „Dziennika Bydgoskiego" wywołane zostało ukazaniem się w dziennikach szeregu artykułów ostro atakujących wojsko. Na skutek prośby dowódców pułków miejscowego garnizonu gen. Thomme pragnąc zapobiedz możliwości samorzutnego reagowania, zwrócił się do redaktora Brandowskiego, który podpisał oświadczenie dające zadośćuczynienie korpusowi oficerskiemu. W czasie pobytu gen. Thomme'go w redakcji przejeżdżała przypodkiem ulicą grupa oficerów i podoficerów pułku ułanów, udająca się na bieg myśliwski. Ponieważ na czele tej grupy jechali — grając pobudkę — trębacze, gen. Thomme otworzył okno i kazał im zaniechać grania. Innych zleceń nie dawał. Relacja urzędowa zaprzecza temu, jakoby przed gmachem redakcji miał stać oddział ułanów. Sprawa systematycznych napaści „Dziennika Bydgoskiego" na wojsko oddana została prokuratorji, zaś por. Żubr, który znieważył redaktora naczelnego tego pisma, stanie przed sądem wojskowym. (AW.)

——oxo——

Marszałek Piłsudski w Wilnie.

Serdeczne przyjęcie. Wyjazd do Krakowa.

Wilno, 29 października. Tel. wł. (Wł. D.) Marszałek Piłsudski wygłosił drugi z kolei odczyt o powstaniu styczniowem. Estrada z której przemawiał była ubrana chryzantemami. Licznie zebrana publiczność gorąco i serdecznie witała p. marszałka; obszerna sala była przepełniona.

*

Warszawa, 29 października. Tel. wł. (Wł. D.) W najbliższą sobotę powraca ze swego majątku osadniczego przez Warszawę do Sulejówka marszałek Piłsudski. W Sulejówku p. marszałek zabawi zaledwie kilka dni, bowiem w przyszłym tygodniu wyjeżdża do Krakowa celem wygłoszenia cyklu zapowiedzianych odczytów.

Niejasne rozporządzenie.

Interpelacja posła Wojtowicza.

Warszawa, 29 października. Tel. wł. (Wł. D.) Jak się dowiaduje wasz korespondent została zgłoszona na onegdajszem posiedzeniu sejmu interpelacja przeciw biurokratyzacji inspektorów i wizytatorów szkolnych. Interpelację wniósł pos. Wojtowicz i tow. z Z. P. S. L. Interpelacja została wniesiona do ministerstwa oświaty w sprawie rozporządzenia wydanego przez Radę min. w dn. 25 lipca br., które to rozporządzenie mylnie interpretetuje ustawę o państwowej służbie cywilnej i wbrew wszelkim dotychczasowym ustawom w których mowa jest o inspektorach szkolnych i wizytatorach usiłuje wciągnąć tych ostatnich do kategorji urzędników. Interpelanci wskazują na odrębny charakter służby w tzw. nadzorze szkolnym i kwestionują kompetencję władz co do wydanego rozporządzenia w zakresie szeregowania funkcjonarjuszów państwowych.

Nadużycia podatkowe na Górnym Śląsku.

Jak pp. Korfanty i Benis strzegli interesów rządu.

Warszawa, 29 października. Tel. wł. (Wł. D.) Klub N. P. R. wniósł na ręce premiera i min. skarbu interpelację w sprawie nadużyć podatkowych na G. Śląsku. Interpelacja powyższa stwierdza m. in., że **skarb państwa został oszukany w ciągu jednego tylko roku na sumę 20-tu miljonów złotych**, która to suma miała być osiągnięta z podatków dochodowych. Fałszerstw tych dokonano za pomocą podwójnej księgowości: fałszywej dla państwa i drugiej tajnej dla zarządu towarzystw w Berlinie. — Następnie interpelanci zwracają uwagę na fakt, że przedstawiciele rządu polskiego w wielkiem górnośląskiem przedsiębiorstwie „Skarboferm" dzierżawiącem polskie kopalnie na G. Śląsku pp. Korfanty i Benis, którzy wchodzili do komitetu wykonawczego „Skarbofermu" nie zwrócili uwagi odnośnych czynników rządowych na dokonywane fałszerstwa oraz, że właśnie ci przedstawiciele rządu polskiego z tytułu swego stanowiska znali dokładnie warunki produkcji tych przedsiębiorstw. W końcu interpelanci zapytują w jakim charakterze pp. Korfanty i Benis wchodzą w skład Rady nadzorczej szeregu towarzystw przemysłowych jak „Hohenlohe", „H. Królewska", „Lipine", „Gisches-Erben" „Wohlheim" i szereg innych.

Polityka oszczerstw.

Zawodowi intryganci i oszczercy, dla których każdy środek jest dobry, byle tylko prowadził do ich osobistego celu, skompromitowani w oczach całego społeczeństwa sianiem nienawiści i kłamstwa, opluci własnym jadem, godzącym bezskutecznie we wszystkich, im niewygodnych — znaną zbyt dobrze w całej Polsce, by ktokolwiek ich zły lub nieobalamucony zważał na ich wieczne ujadanie.

Przyzwyczaili się już wszyscy do tego. Wczorajszy ich bohater Paderewski — jest dziś i dla nich małym człowiekiem, drugi zbawca narodu Korfanty — zwykłym panamistą itd. itd. A wszystko poszło o to, że jeden przyjaciel polityczny chciał od niego naciągnąć na 50.000 dolarów. Nikt się temu nie dziwił, gdyż widziano już i ciekawsze historje, gdy na podstawie zwykłego oszczerstwa - własny organ prof. Stanisława Grabskiego rzucił się na niego, zarzucając mu okradanie skarbu państwa! Metody i system tych ludzi znany jest od dawna.

Nie zawsze jednak można milczeniem zbyć te oszczerstwa, zwłaszcza, gdy oszczercy zdają sobie sprawę ze swej złej woli, a rzucając kalumnie, liczą na to, że przecież coś pozostanie.

Ostatnio zdemaskowane machinacje oszukańcze na Górnym Śląsku, jak i szereg poprzednich różnych afer — spowodowały, że obóz, względnie poszczególni jego członkowie skompromitowani swoją „ekonomiczną" działalnością, postanowili przy pierwszej okazji rzucić się na kogokolwiek przeciwnej partji i oczerniwszy go, usprawiedliwić się, że nie tylko oni są tymi, którzy robią interesa na polityce.

Skorzystano z okazji przy rozsiewanych wiadomościach o (rzekomym czy prawdziwym) złym stanie interesów Związku Rolników Polskich instytucji mającej za zadanie łączenie ekonomiczne drobnych rolników. Nie wchodzimy w tej chwili w meritum sprawy, nie znając stanu interesów tego towarzystwa, ani nie mogąc się oprzeć o wprost sprzeczne pogłoski, donoszące jednego dnia o bankructwie firmy, drugiego zaś dnia o miljonowych zyskach towarzystwa na wywozie bydła.

Zaznaczamy tylko, że idea zrzeszenia drobnych rolników — producentów, w celu osiągnięcia bezpośredniego ich kontaktu z konsumentami, ze wszech miar jest popercia godną, a cel jest o wiele bardziej społeczny, niż działalność różnych spółek „Ziemian", „Lewiatanów" itd., dążących stale do eksploatowania państwa i obdzierania społeczeństwa.

Wiedzieli zatem doskonale oszczercy, że idea podniesienia ekonomicznego wsi musi być na naczelnym planie u każdego działacza ludowego. Nie mogli tylko pojąć — na podstawie własnej praktyki — jak można pracować dla idei, nie zasiadając równocześnie w dobrze płatnych zarządach nadzorczych i wogóle nie wyciągając osobistych korzyści.

Atakując Związek Rolników — zaatakowano na chybił — trafił i posła Jana Dąbskiego, opierając się na fakcie obecności jego przy poświęceniu kilku placówek i poparciu moralnym, jakim zawsze darzył przezes Z. P. S. L. każdy ruch ekonomiczny na wsi.

Wyrok na oszczerców wyda sąd marszałkowski, dokąd się zwrócił poseł Dąbski. Wśród napastników zaś zapanowała konsternacja, gdy się dowiedzieli, że zarzuty ich — tak dla nich logiczne — okazały się bezcelnie kłamliwe, gdyż poseł Dąbski nigdy nie był, ani nie jest w zarządzie, ani w radzie nadzorczej, ani też pośrednio lub bezpośrednio zainteresowany osobiście w Związku Rolników Polskich.

Ciekawi jesteśmy, czy ci sami panowie, którzy tak szeroko rozpisywali się o etyce dziennikarskiej, zdobędą się na cofnięcie oszczerstw, nawet wobec jawnych i pewnych dowodów.

O obronę pracującej inteligencji.

Postulaty pracowników umysłowych.

Dnia 26 października 1924 w sali Instytutu Technologicznego we Lwowie odbył się imponujący wiec publiczny urzędników i pracowników umysłowych ze Lwowa.

Na sali oprócz przedstawicieli siedmiu Związków zawodowych, zwołujących Wiec i licznych rzesz ich członków, jawili się reprezentanci naszego Sejmu i Senatu, delegaci Wydziału Opieki Społecznej Województwa Lwowskiego itd..

Po zagajeniu Wiecu przez p. Nycza, prezesa Związku Zawodowego Bankowców, wybrano przez aklamację Prezydjum w osobach pp. Fiali, Dabulewicza i Weinreba, na sekretarzy powołano pp. Kirchnera i Fliega.

Po przemówieniu powitalnem przewodniczącego wygłosili referaty: p. Dabulewicz z Warszawy o rozszerzeniu ustawy na wypadek bezrobocia na pracowników umysłowych. P. Nowakowski o ubezpieczeniu społecznem w Polsce. P. Nycz o utworzeniu Komisji reprezentacyjnej Związków Zawodowych Urzędników Prywatnych na terenie Małopolski wschodniej.

W dyskusji nad referatami wzięli udział obecni posłowie i p. senator Thulie a także i liczni mowcy z grona urzędników.

Na Wiecu uchwalono nast. rezolucje:

1. Zebrani na wiecu urzędnicy i pracownicy umysłowi zorganizowani w siedmiu Związkach Zawodowych reprezentujących na terenie Lwowa i Wschodniej Małopolski około 12.000 urzędników wszelkich zawodów **protestują przeciw krzywdzie** wyrządzonej przez większość Sejmu i Senatu całej inteligencji pracującej przez wyeliminowanie pracowników umysłowych od korzystania z dobrodziejstw ustawy zabezpieczającej od bezrobocia i domagają się uchwalenia w jaknajkrótszym czasie ustawy podobnej dla pracowników umysłowych.

2. Zebrani na Wiecu zwracają się do Rządu, by do czasu uchwalenia i zrealizowania ustawy zabezpieczającej pracowników umysłowych na wypadek bezrobocia wypłacał **doraźne zapomogi** pracownikom tej kategorji z funduszów wyasygnowanych dla walki z bezrobociem.

3. Urzędnicy i pracownicy umysłowi ze Lwowa i Wschodniej Małopolski domagają się jaknajszybszego wprowadzenia w życie **jednolitej ustawy o ubezpieczeniu emerytalnem** pracowników umysłowych w całej Polsce, a celem zaznajomienia się z projektem ministerjalnym o ubezpieczeniu społecznem i dla zajęcia odpowiedniego stanowiska zwracają się do ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej z prośbą, by projekt przed wniesieniem do Sejmu został rozesłany Związkom i Zrzeszeniom zawodowym urzędniczym do zaopinjowania.

4. Zebrani na Wiecu stwierdzają, że **warunki życia** pracującej inteligencji są **bardzo ciężkie** i stale się pogarszają, że interesy zawodowe urzędników prywatnych nie są dotychczas ustawowo chronione, że poszczególne Związki pojedynczo są za słabe do obrony praw swych członków, że **koniecznem jest zjednoczenie wszystkich Związków pracującej inteligencji**, wobec czego powołują do życia na terenie Lwowa i wschodniej Małopolski (Reprezentację Związków i Zrzeszeń Zawodowych Urzędników i Pracowników umysłowych prywatnych we Lwowie) w skład której wejdą delegaci następujących Związków zawodowych: Pracowników Bankowych, Urzędników asekuracyjnych, Pracowników Przemysłu Naftowego, Urzędników i Urzędniczek Prywatnych, Farmaceutów, Urzędników Drzewnych i Pracowników Biurowych i Handlowych. Reprezentacja będzie miała za zadanie porozumieć się ze wszystkiemi pokrewnemi organizacjami celem stworzenia jednego centralnego Związku organizacji pracowników umysłowych w całem Państwie.

Wiec wzywa wszystkie organizacje bratnie kraju do przyłączenia się do naszej akcji.

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorjum astronomicz. Politechniki Lwowsk.

29. październ.	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Ciśnienie pow.	734·4 mm	734·1 mm	733·8 mm
Temperatura	+ 6·1° C	+ 9·2° C	+ 8·6° C
Kierunek wiatru	cisza	cisza	cisza
Prędk. wiatr.	—	—	—

Temperatura najwyższa + 10·9, najniższa + 6·2. Godziny według południka lwowskiego.
Uwaga: pochmurno.

——oxo——

Z sali koncertowej.

Seweryn Eisenberger.

S. Eisenberger należy do artystów, zawisłych widocznie bardzo od usposobienia, od chwilowego stanu nerwowego. Wpływ ten wyrządził pianiście na ostatnim koncercie wielką szkodę. Ucierpiały silnie brahmsowskie warjacje na temat Handla (szczególnie „skrócona" końcowa fuga), Beethovena sonata c-moll op. 111, grana nerwowo i nie dość przejrzyście a wreszcie niektóre ustępy z utworów Chopina (w praeludjach w fantazji f-moll) grane gwałtownie, przejaskrawiona dynamicznie i pod względem temp.

Nie można jednak pominąć kompozycji, wykonanych z brawurą, z polotem i uczuciem. — W Beethovena „Bagatellen" op. 119 i op. 126 stworzył Eisenberger należyty nastrój, nadając barwę subtelną i stylową. Wykonanie Chopina Nokturnu H-dur zasługuje również na szczerą pochwałę. W utworach końcowych ([Friedman: 2 transkrypcje fortepianowe a) Pastorale z symfinji C-moll Boccheriniego, b) Menuet z „Le jugement de Paris; E. Dohnanyi: Etjudy koncertowe op. 28]) zaimponował artysta swą wielką techniką, werwą i polotem. Rozanimowana (jak zwykle teraz: nieliczna) publiczność zmusiła pianistę do licznych naddatków.

Dr. A. Sołtys.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. Klaudjusza; gr. kat. Osyji pr. Jutro rz. kat Wolfganga bisk.; gr. kat. Łuky ap. — Wschód słońca 6·11; zachód 4·6.

Teatr Wielki.

Początek przedstawień o godzinie 7-mej.
Czwartek „Aida".
Piątek „Młynarz i jego córka" (widowisko w 9 obrazach E. Raupacha wznowienie.)
Sobota o godz. 3 pop. „Młynarz i jego córka").
Sobota o godz. 7 „Lohengrin".
Niedziela o 3 pop. „Młynarz i jego córka".
Niedziela o 7 „Złote Renu".
Poniedziałek „Młynarz i jego córka".

Teatr Mały.

Czwartek, piątek, sobota, niedziela, poniedziałek „Podatek majątkowy".
Wtorek „Prawo pocałunku" kom. w 3 aktach (premiera).

Teatr Nowości.

Czwartek, piątek „Pajacyk".
Sobota „Prawdziwa miłość".
Niedziela „Pajacyk".
Poniedziałek „Prawdziwa miłość".

Teatr Bagatela.

Codziennie przedstawienie kabaretowe. Pocz. o 8.

Kinoteatry:

„APOLLO" „Królowa Moulin Rouge".
„Kopernik" i „Marysieńka": „W sobotnią noc"
„CHIMERA". „Zakazana miłość" (Jak w raju).
„PASAŻ": Od niedzieli „W szponach warszawskich apaszy" (Niewolnica miłości).

Ze Lwowa.

— Rocznica walk o Lwów. W ostatnim dniu października i w pierwszych dniach listopada przypada szósta rocznica rozpoczęcia bojów o polskość Lwowa i przynależności Małopolski Wschodniej do Rzeczypospolitej Polskiej. Dla uczczenia tej rocznicy zawiązał się komitet w skład którego wchodzą najwybitniejsze jednostki naszego miasta i urządza następujący obchód: W piątek 31 bm. o godz. 9 podjęcie sztandaru przed Komendą miasta i pochód do kościoła św. Elżbiety, gdzie o godz. 10 odbędzie się nabożeństwo żałobne wedle obrządku rzym. kat., grecko katol. i ormiańskiego. O godz. 3 popoł. w sali Teatru Małego przy ul. Grodeckiej Uroczysta Akademja. O godz. 6 popoł. tradycyjne zebranie w szkole H. Sienkiewicza i zaciągnięcie warty.

— **Straż Mogił Polskich Bohaterów** sprzedawać będzie w dniach 1, 2 i 3 listopada u bram cmentarza łyczakowskiego i janowskiego świece, kwiaty, chorągiewki i krzyże, które złożone na grobach świadczyć powinny o pamięci poległych bohaterów.

— **O pomieszczenie gimnazjum im. król. Jadwigi.** W poruszonej przed paru tygodniami w dziennikach sprawie pomieszczenia gimnazjum żeńskiego im. król. Jadwigi otrzymaliśmy ze sfer rodzicielskich następujące uwagi: Odbyty niedawno wiec rodziców wybrał komitet celem przeprowadzenia akcji w kierunku poprawienia warunków nauki w gimn. kr. Jadwigi. Przedłożone Kuratorjum okr. szkol. i zarządowi miasta postulaty spotkały się ze zrozumieniem ze strony władz, czego wyrazem było zlustrowanie 6 oddziałów budynku przy ul. Wałowej, najbardziej zagrożonego z wszystkich filji zakładu oraz interpelacja dr. Próchnickiego na Radzie m. Budynek ten ma być poddany rekonstrukcji i opróżniony z końcem b. roku. Natomiast zapomniano o budynkach przy ul. Akademickiej i Franciszkańskiej, w których nauka odbywa się w opłakanych warunkach. Sale szkolne są niskie, duszne, o wąskich drzwiach, tak szczupłe, że na 1 uczenicę wypada zamiast 6 m³ — od 2 do 4.50 m³ powietrza; ławki, ustawione tuż przy piecach i oknach, uniemożliwiają wentylacje. Trzeba przechodzić przez jedną salę, aby się dostać do drugiej, a wykłady i odpowiedzi wygłaszane w jednej, słychać równocześnie przy drzwiach zamkniętych w salach sąsiednich. Prymitywne miejsca ustępowe i brak podwórza dla przechadzki w czasie przerwy w nauce, dopełniają całości. Władze powinny bezwarunkowo zbadać te budynki. Komitet wiecowy zda sprawę ze swoich poczynań na wiecu rodziców, który się odbędzie 31 bm. o godz. 6 wiecz. (piątek) w sali Tow. pedagogicznego przy ul. Zimorowicza l. 17.

— **Starostwo lwowskie** zostało przeniesione z ul. Trzeciego Maja 8, na ul. Karmelicką, gmach Województwa 2 brama (parter i I. piętro).

— **Rara avis.** Jedną z przyczyn ogromnego zastoju ruchu budowlanego we Lwowie i braku mieszkań jest to, że instytucje publiczne a głównie finansowe, nie poszły za wzorem innych miast polskich i po wojnie nie wystawiały własnych gmachów, lecz zajmowały gmachy i domy prywatne. Wobec wzrostu ludności, było to prawdziwą klęską, gdyż liczba ludności wzrastała a ilość mieszkań malała...

Wyjątkiem pod tym względem jest cukrownia w Chodorowie, która pomimo ciężkich czasów, wystawiła wspaniały gmach trzypiętrowy przy ul. Zimorowicza, który stanie się nie tylko ozdobą miasta, lecz przyczyni się także do powiększenia wolnych mieszkań we Lwowie. — Gmach ten został już wykończony a poświęcenie jego odbędzie się w najbliższym czasie. W gmachu tym pomieszczone zostaną wszystkie lwowskie biura cukrowni Chodorowskiej a oprócz tego będą tam mieszkania dla urzędników cukrowni. W ten sposób wypróżnią się lokale, zajęte dotychczas przez biura cukrowni i jej urzędników. Gmach przy ul. Zimorowicza urządzony podług wszelkich wymogów nowoczesnych. Przy budowie gmachu znalazło wielu robotników zajęcie a pozatem w małej cząsteczce rozwiązana została kwestja mieszkaniowa. Należy się za to uznanie naczelnemu dyrektorowi cukrowni Chodorowskiej p. Kremerowi, który zabrał się do tej sprawy z całą energja i pomimo najrozmaitszych trudności rozwiązał bardzo pomyślnie.

Przy tej sposobności podnieść także należy, że zniszczona podczas wojny przez rozmaite napady cukrownia w Chodorowie, została kompletnie odbudowaną i jak stwierdzili niedawno tam zwiedzający ją specjaliści niemieccy, jest tak wzorowo urządzoną, że zajmuje ona w Europie jedno z pierwszych miejsc.

Co do nowych gmachów publicznych we Lwowie nadmienić także należy, iż buduje się obecnie olbrzymi gmach Pocztowej Kasy oszczędności przy ul. Pańskiej, który wykończony zostanie w lecie 1925. Pomieszczone w nim zostaną biura P. K. O. i urządzone tam też zostaną mieszkania dla urzędników pocztowych. Opróżni się w ten sposób wiele lokali, zajętych obecnie przez biura P. K. O. i urzędników.

Spodziewać się należy, iż za przykładem cukrowni Chodorowskiej i P. K. O. pójdą także inne zakłady państwowe i finansowe i w taki sposób przyczynią się do ożywienia ruchu budowlanego i do częściowego rozwiązania kwestji mieszkaniowej i bezrobocia.

— **Ratujcie ptaszki przed głodem!** Tow. opieki nad zwierzętami zwraca się z prośbą do publiczności, a zwłaszcza do dziatwy szkolnej, aby zechciała zaopiekować się w zimie ptaszętami i wyrzucała im okruszyny chleba lub inne odpadki. Towarzystwo zwraca się do pp. leśniczych, gajowych i do władz magistratu, aby parki, ogrody, lasy zaopatrywano klatkami do żywienia sikor i gilów, które tak masowo skazane są w zimie na śmierć głodową. Specjalnie w tym celu urządzone klatki na ziarna zamawiać można w Sekretarjacie Tow. Opieki nad zwierzętami, przy ul. Wronowskiej 19. II. p. (boczna Kopernika) między godz. 3 a 5-tą.

— **Z Kasy chorych.** Zarząd Kasy chorych m. Lwowa podaje do wiadomości, że od dnia 4. listopada br. przedłuża ordynację lekarzy w ambulatorjach Kasy chorych przy ul. Brajerowskiej l. 8 do godz. 7-mej wieczór, a to celem uniknięcia natłoku chorych w godzinach przedpołudniowych i dla umożliwienia członkom Kasy chorych, zajętym zawodowo przez cały dzień — korzystania w godzinach wieczornych z opieki lekarskiej.

Wszystkie ambulatorja Kasy chorych będą więc czynne od 8 rano do 3 popołudniu w lokalach Kasy przy ul. Brajerowskiej l. 8 interniści i lekarz chorób wenerycznych, a w ambulatorjum przy ul. Św. Mikołaja 15 okulista. Ponadto będą dla wygody członków także do dyspozycji lampy kwarcowe, kąpiele elektryczne także w godzinach popołudniowych.

Zawiadamia się też członków, że w sprawie roszczeń i żalów do Kasy chorych przyjmować będzie interesowanych prezes Zarządu Kasy chorych w poniedziałki i czwartki od 11 do 12-tej w biurze dyrektora Kasy przy ul. Brajerowskiej l. 8 I. p. frontowy budynek.

— **Rozprawy sądowe.** W bieżącej kadencji przysięgłych odbędą się jeszcze dwie rozprawy o charakterze politycznym. We czwartek 30 bm. oskarżony będzie Azjel Fink o zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej, w piątek 31 bm. staną przed sądem mieszkańcy wsi Głuszkowa, w pow. horodeńskim: kowal Michał Mułek, oraz włościanie: Iwan Regusz, Dmytro Bundziak, Iwan Bojko i Mikołaj Wiziński, oskarżeni o zbrodnię zdrady głównej popełnioną przez zakładanie we wsiach i w Horodence tajnych związków komunistycznych i propagandę.

Nowa kadencja rozpocznie się 3 listopada. Obfitować ona będzie w rozprawy prasowe, odbędzie się też rozprawa o morderstwo, które przed kilku miesiącami wywołało we Lwowie wielką sensację, mianowicie o zamordowanie skle pikarki Lenpertowej przy ul. Balonowej przez 17 letnią Stefanię Sochańską.

Porządek rozpraw będzie następujący: Dnia 3 listopada Jan Nycz, rabunek, d. 4 Aleksander Wójcikiewicz, zgwałcenie, d. 5 Mikołaj Słoboda, morderstwo, d. 6 Tymko Magierowski, morderstwo, d. 11 Andrzej Rogóża, podpalenie, d. 13 Adolf Ursaki i tow., obraza czci d. 14 Stanisław Brandowski, obraza czci, d. 15 Jan Szczyrek, obraza czci, d. 17 dr. Włodzimierz Jampolski, obraza czci, d. 18 dr. Herman Grünberger i tow., obraza czci, d. 19 Stefania Sochańska, morderstwo (czterodniowa rozprawa) d. 24 Ołeksa Hołoda, podpalenie, w dniach 25, 26, 27 i 28 Franciszek Piotrowski obraza czci.

— **Pożar na Hołosku.** Ub. nocy około godz. 11 wybuchł pożar na Hołosku Wielkim. Na ratunek wyjechał natychmiast mały tren straży pożarnej, któremu udało się ogień zlokalizować.

— **Samobójstwo krawca.** Wczoraj wieczorem wystrzałem z rewolweru skierowanym w skroń odebrał sobie życie krawiec Jan Janusz, zam. przy ul. Kochanowskiego l. 58. Przyczyną tego samobójstwa miała być choroba nerwowa.

— **Wypadek z bronią.** Do szpitala powszechnego przywieziono wczoraj z Żółkwi 16 letniego Stanisława Alfabiehuja, syna sierżanta W. P., który manipulując nieostrożnie rewolwerem ojca, spowodował wystrzał, a kula zraniła go w głowę w okolicy oka. Stan jego jest bardzo groźny.

— **Nieludzki rzeźnik.** Policja aresztowała wczoraj Bronisława Mieczkowskiego rzeźnika końskiego mięsa i właść. jatki na pl. Teodora, za to, że rozzłoszczony długą nieobecnością swego ucznia Tadeusza Zimojskiego rzucił się na niego z rzeźnickim spikulcem i ciężko go pokłuł.

— **Wypadek przy pracy.** Elektromonter Henryk Kicz zam. przy ul. Żółkiewskiej l. 40, podczas zakładania drutów, spadł z drabiny tak fatalnie, że złamał rękę oraz odniósł liczne kontuzje.

— **Trująca się służąca.** Młoda, bo zaledwie lat 23 licząca służąca Anna D., targnęła się wczoraj w domu przy ul. Berka Joselowicza l. 8 na swe życie trując się ługiem kamiennym.

— **Kradzież maszyn.** Do kancelarji notarjalnej Franciszka Szelewskiego, mieszczącej się przy ul. Jagiellońskiej l. 4, włamali się ub. nocy złodzieje i skradli dwie maszyny do pisania, a to marki „Underwood" Nr. 1732546 i „Remington" Nr. 168879 — łącznej wartości 200 dolarów.

Z całej Polski.

— **Senator Bolesław Limanowski** w 89 rocznicę urodzin otrzymał 28 bm. przeszło 100 telegramów z całego kraju z życzeniami i wyrazami czci. Szereg delegacji organizacji warszawskich składało mu życzenia.

— **Sprawa gen. Latinika.** Z Przemyśla donoszą: „Prokuratorja tutejsza skonfiskowała swego czasu „Nowy Głos Przemyski" za podanie informacyj, tyczących zachowania się gen. Latinika, dowódcy X. korpusu. Skonfiskowany ustęp tego artykułu omawiał odmowę ze strony gen. Latinika oficjalnego udziału wojskowości w obchodzie ku czci Legjonów. Przytoczono tam dosłownie słowa generała, który tak argumentował: „Dziś przychodzicie panowie z uroczystością Legjonów, jutro przyjdą żydzi ze zdobyciem Jerycha, a pojutrze Ukraińcy z Petlurą", oświadczając wreszcie pod adresem legjonistów: „ci, którzy coś wartali, zginęli, a ci, którzy żyją, nic nie warci". Konfiskatę uzasadniono tem, że artykuł obwinia gen. Latinka fałszywie o czyny „niehonorowe". Na rozprawie sądowej redakcja „Głosu" przeprowadziła dowód prawdy co do wspomnianych ustępów, wobec czego trybunał uchylił konfiskatę co do przytoczonych faktów zachowania się gener. Latinika. — Sprawa będzie podobno poruszana w Sejmie.

— **Podatek od konsumcji w restauracjach.** Restauratorzy warszawscy ogłaszają, że od 31 bm. przestają pobierać od gościa po godz. 11 wieczorem podatek od konsmcji na rzecz magistratu. We Lwowie podatek ten nie został jeszcze zniesiony.

— **W sprawie aferzysty krakowskiego Grotowskiego zostały już ukończone dochodzenia policyjne i odstawiono go więzienia sądu karnego. Ustalono, że Grotowski dopuścił się nadużyć i sprzeniewierzeń na szkodę banku cukrownictwa w Poznaniu i samego spólnika Kotarskiego na 800.000 zł. Oprócz tego ponaciągał wiele osób prywatnych i instytucji.**

— **Redaktora pisma „Rozwój"**, wychodzącego w Łodzi, uwięziono w Warszawie za dokonanie rozmaitych oszustw. Odstawiono go do więzienia w Łodzi.

— **Szkarlatyna** grasuje epidemicznie w Krakowie. W szpitalu kontumacyjnym znajduje się obecnie 35 osób.

Zebrania, odczyty i widowiska.

— **Artyzm Sienkiewicza.** Pod tym tytułem wygłosi prof. Juljusz Kleiner odczyt w sali Kopernika w nowym gmachu Uniwersytetu dziś we czwartek o godz. 7 wiecz. na dochód funduszu sprowadzenia zwłok H. Sienkiewicza. Wstęp 2 zł.

— **Posiedzenie naukowe Tow. Historycznego** odbędzie się w piątek 31 b. m. o godz. 6 wiecz. w sali Instytutu Historji Sztuki Uniwers. J. Kazimierza (Św. Mikołaja 4. II. p.). Na porządku dziennym odczyt prof. dra F. Bujaka pt.: „Wiek XI w dziejach powszechnych". Goście mile widziani.

— **„Młynarz i jego córka".** Piątkowe przedstawienie sztuki Raupacha wzbudziło wielkie zainteresowanie zwłaszcza w szerszych sferach naszego miasta i wśród młodzieży. Dowodem tego zainteresowania jest żywy ruch przy kasach. „Młynarza i jego córkę" powtarza Teatr Wielki w sobotę i w niedzielę popołudniu.

— **Ostatnie przedstawienie „Podatku majątkowego".** Doskonała farsa Siedleckiego zchodzi z afisza Teatru Małego już we wtorek.

——oxo——

Wieczór „Złotego Osła".

Zwabić do sali odczytowej liczny tłum przeciętnej publiczności zapowiedzią wykładu o życiu i dziełach mało znanego pisarza starożytności — niełatwe to zadanie. Nie dziw zatem, że grono słuchaczów na ostatnim wieczorze Związku zawodowego literatów pol. nie było zbyt pokaźne. Ale ci, którzy przyszli, przekonali się, że i tego rodzaju temat może stac się nietylko godnym godziny uwagi, ale nawet rozciekawić i ubawić umysł zarówno wykwintnego biesiadnika literackiego, jak i mniej zainteresowanego literaturą bywalca odczytowego — choćby tym tematem był zapomniany Apulejusz, wraz ze swoim dziwacznym „Złotym Osłem".

Zadania takiego podjął się p. J. Parandowski, charakteryzując z malarską obrazowością i lotnym dowcipem tło, z jakiego wyłoniły się dzieła Apulejusza, filozofa, poety i satyryka rzymskiego z I. wieku po Chr. „poszukiwacza rzeczy dziwnych i poszukiwacza Boga". Apulejuszowy „Złoty osioł" — to historja „młodzieńca szlachetnego rodu", czarnoksięską sztuką, jakie podówczas były w modzie, zmienionego w osła. Osioł ów zachował jednak bystre oczy człowieka i umysł filozofa, a mając postać zwierzęcia, mógł widzieć i słyszeć rzeczy, z któremi ludzie zwyczajnie przed innymi się kryją. Jest to zatem pełen ciekawych spostrzeżeń i pomysłów zbiór opowiadań satyrycznych, okraszonych bujnym dowcipem i humorem, a pisanych przepysznym, przebogatym językiem.

Książka Apulejusza przeżyła wieki, uratowana od zagłady przez średniowiecznego mnicha, który ją przepisał — i dziś raduje wyobraźnię nowoczesnego człowieka. Literaturze polskiej przyswoił ją p. Edwin Jędrkiewicz, który na omawianym wieczorze odczytał parę fragmentów „Złotego osła" w swoim przekładzie **M. H.**

Na krawędzi dnia.

Jak powiększyć frekwencję w teatrze?

Jako inteligent, to jest, bankrut z zawodu, z wieloletnią praktyką, stały deficytowiec i chudy jak księżyc w swej ostatniej kwadrze, współczuję ze wszystkimi bankrutami.

Z tego też powodu nie mogłem wczoraj zasnąć, myśląc o deficytach teatralnych. Różne mi pomysły przychodziły do głowy. Chciałem najpierw ściągnąć od wszystkich radnych i prezydentów miasta przymusowo miesięczny abonament, a gaże artystów niepotrzebnych wpisywać na rachunek ich magistrackich protekcji. — W ten sposób obliczyłem zmniejszenie deficytu na jakie 50 procent.

Ponieważ realizacja tego projektu byłaby na razie nierealna, próbowałem zaapelować do smaku wszystkich wojennych teatromanów i wystawiać tylko sztukę nagą.

Trzecia myśl była lepsza: Ponieważ kina w wysokim stopniu podkopują frekwencję teatru — przeto jasne jak parasol.. znieść 80 proc. podatek od kin, zniżyć ceny biletów najdroższych do 50 groszy i wówczas będzie wilk syty i owca cała.

Gdy Antki z Łyczakowa i z Zamarstynowa zagwożdżą kina, cała grubsza publiczność zmuszona będzie pójść do teatru. Kiniarze będą mogli podsunąć rezerwowe krzesła aż pod same płótno a magistrat będzie mógł nawet w nagrodę otrzymać order: „sapere auso". **K.**

Sprawy spółdzielni.

O zmianę statutów.

Związek Stowarzyszeń Zarobkowych i Gospodarczych we Lwowie Akademicka 4, (w Krakowie Rynek gł. 6) przypomina niniejszem wszystkim Zarządom i Radom Nadzorczym Stowarzyszeń Zarobkowych i Gospodarczych, które dotychczas nie uzgodniły swoich statutów z ustawą o spółdzielniach z dnia 29 października 1920 (Dz. U. R. P. Nr. 111, poz. 733) i noweli z dnia 4 grudnia 1923 (Dz. U. R. P. Nr 135), aby w myśl § 117 tej ustawy w nieprzekraczalnym terminie do końca 31 grudnia 1924 dostosowały swoje statuty do tych przepisów prawnych, a to pod rygorami skutków przewidzianych w rzeczonych przepisach prawnych i utraty ulg podatkowych.

Spółka akcyjna naftowa „Dziedzice“ we Lwowie.

Dnia 25. października 1924 odbyło się w sali posiedzeń Koncernu Naftowewo „Dąbrowa“ we Lwowie drugie Zwyczajne Walne Zgromadzenie Spółki Akcyjnej naftowej **„Dziedzice“** pod przewodnictwem Wiceprezesa Rady Zawiadowczej prof. dra Stanisława Starzyńskiego.

Zgromadzenie wybrało celem uzupełnienia Rady Zawiadowczej na członka tejże Rady prof. Jana Zarańskiego.

Dalej zgromadzenie przyjęło do wiadomości sprawozdanie za rok 1923/24 i zatwierdziło bilans za ten czasokres, wedle którego czysty zysk Spółki Akc. wynosi Mkp. 5.427,099.233.67. Zysk ten po potrąceniu kwot, przelać się mających do funduszów rezerwowych, uchwalono przenieść na nowy rachunek.

—x—

Powszechny Bank Kredytowy.

W dniu 25 października odbyło się we Lwowie pod przewodnictwem prezesa senatora Władysława Długosza nadzwyczajne walne zgromadzenie akcjonarjuszy Powszechnego Banku Kredytowego, na którem uchwalono przenieść siedzibę Banku do Warszawy i pozostawiono Radzie Zawiadowczej oznaczenie terminu tego przeniesienia.

Na odbytem tego samego dnia posiedzeniu Rady Zawiadowczej tego Banku zamianowano zastępców dyrektorów Pp. Emila Huperta i dra Emila Späta dyrektorami Zakładu.

Niema braku zboża.

STABILIZACJA WSZECHŚWIATOWYCH CEN.

Według tymczasowych obliczeń międzynarodowego instytutu rolnictwa w Rzymie — wszechświatowe zapotrzebowanie importu zboża w okresie od 1 sierpnia br. do 31 lipca 1925 wynosi około 22 miljonów tonn, przy szacunku przybliżonym lecz bardzo ostrożnym. Na pokrycie tej potrzeby będą mogły wywieźć kraje eksportujące 22½ miljonów tonn, w tej liczbie Argentyna i Australia 8½ miljonów, Stany Zjednoczone 6½ miljonów. Kanada 5½ miljonów i Indje około 1 miljona tonn.

Pomimo nieurodzaju zboża w Europie i Kanadzie rynek światowy będzie rozporządzał dzięki zapasom z urodzajnego roku poprzedniego ilością dostateczną. Braku zboża zatem główny urząd statystyczny się nie spodziewa, oczekuje natomiast stabilizacji wszechświatowych cen zboża, której oznaki już obecnie zauważyć można. **(n.)**

Redukcja dni świątecznych w Polsce.

Sprawę uregulowania dni świątecznych w Polsce obejmuje projekt rozporządzenia Prez. Rzeczypospolitej, uchwalony na wniosek Ministra pracy i op. sp. przez Radę ministrów w dniu 15 października br. Rozporządzenie to ma być ogłoszone w najbliższym czasie na podstawie ustawy o naprawie skarbu państwa i poprawie gospodarstwa społecznego — z mocą obowiązującą od 1 stycznia 1925 r.

Rozporządzenie przewiduje świątowanie prócz niedziel następujących 10 dni: Nowy rok (1 stycznia), Trzech Króli (6 stycznia), Trzeciego Maja, Wniebowstąpienie Pańskie, Boże ciało, Św. Piotra i Pawła (29 czerwca), Wniebowzięcie N. P. M. (15 sierpnia), Wszystkich świętych (1 listopada), Niepokalane poczęcie N. P. M. (8 grudnia), Boże narodzenie (25 grudnia). — W zakładach pracy (z wyjątkiem sklepów), w których pracownicy w większości należą do jednego — nie rzym.-kat. wyznania, mogą być zastąpione przez niemniejszą liczbę dni świątecznych według wyznania większości pracowników — następujące dni świąteczne: Trzech króli, Wniebowstąpienie pańskie, Św. Piotra i Pawła, Wniebowzięcie N. M. P., Wszystkich świętych, Niepokalane poczęcie N. P. M.

Rozporządzenie o zmniejszeniu liczby dni świątecznych upodobni Polskę do krajów Europy zachodniej, gdzie np. we Francji święciuje się 9 dni, w Anglji 7 dni, w Szwajcarji 8 dni, w Niemczech 8—11 dni oraz uwydatni niewątpliwie jej zdolności konkurencyjne w stosunku do państw obcych. (n)

—x—

Echa wiecu w Brodach.

Przełożeństwo Stowarzyszenia przem. grupy metalowej w Brodach ogłasza następujące pismo:

Wielmożny Panie Redaktorze! Wierząc, że pismo nasze umieszczone będzie w Jego poczytnym dzienniku, przesyłamy je, aby czytelnicy dowiedzieli się, jak się wytwarza walkę partyjną, nie mając innego konceptu. My walczyć nie chcemy, pragniemy tylko wykazać złośliwość artykułów umieszczonych w „Gazecie Codziennej“ z 17. października br. i w „Słowie Polskiem“ z 18. października br.:

Sprzeczność artykułów ogłoszonych w powołanych wyżej dziennikach przez wiec kupiecki w Brodach, w sprawie wysokich podatków, wobec zdań rękodzielników, ludzi poważnych, którzy jako zaproszeni goście, przysłuchiwali się obradom, zmusza nas do wypowiedzenia swego zdania.

Odbyty wiec dnia 11. października br. był wyłącznie wiecem kupców brodzkich, na który zostali zaproszeni przełożeni stowarzyszeń rzemieślniczych, w którym jednak nie wszyscy udział wzięli.

Wypowiedzenie się nadradcy p. Morawickiego, było zupełnie inne, niż w dziennikach podano, co dowodzi, że wchodziły tu w grę osobiste porachunki i złośliwe oczernienie, złośliwość ta czerpie początki po za wiecem kupieckim.

Stowarzyszenie przemysłowe grupy metalowej w Brodach, wyprzedziło wiec kupiecki, bo zwołało swoje walne zgromadzenie dnia 2. października br.; zaproszony na to zgromadzenie nadradca p. Morawicki w swem przemówieniu dał bardzo dokładne wyjaśnienie co do rodzaju podatków i co do terminów płatności, podtrzymując wysoko godność i powagę urzędnika.

Wydział Stowarzyszenia przemysłowego grupy metalowej w Brodach, na posiedzeniu swem odbytem 22. października, po odczytaniu artykułów wzmiankowanych, wyraził zdziwienie co do ich złośliwej treści odnośnie do osoby p. Morawickiego w ogólności, a szczególnie co do rzuconej na rzemielników kalumnii, jakoby rzemieślnicy uchylali się od płacenia podatków i postanowił powyższe swoje uwagi umieścić w dziennikach z tem, że rzemieślnicy brodzcy rozumieją stanowisko obywatela, że znają swe obowiązki co do opłat na rzecz Skarbu Państwa, gdzie chodzi o podstawę bytu i siły i że nigdy nie czekali, aż na czyjąś zachętę w tym kierunku.

KURJER EKONOMICZNY

Lwów, 29 października.

+ **Komitet Ekonomiczny.** Komitet ekonomiczny ministrów na ostatniem swem posiedzeniu postanowił przyjąć jako zasadę, iż przyszła organizacja, która objęłaby stworzenie zapasu zboża, powinna oprzeć się na samorządach przy współudziale organizacji spożywców i producentów. Odpowiednią akcję ma wszcząć ministerstwo spraw wewnętrznych. Następnie przekazano do kompetencji ministerstwu rolnictwa umowy z Karpackiem Towarzystwem Leśnem w Worochcie, z Zagrodą w Dobromilskiem oraz ewentualnie eksploatację Rozwadowa.

GIEŁDA LWOWSKA.

Targ akcji niekotowanych był wczoraj słabo ożywiony. Prócz Gazoliny wszystkie akcje słabsze. Gazy spadły na 11.75 (przy dużem zaofiarowaniu z powodu znaczniejszych zleceń sprzedaży) zachodnie notowały 3.05, Jaworzno kupowano po 15.75 (towaru dużo). Popyt za Przeworskiem imiennym, płacono 180, przy braku towaru. Oferty kupna Lignosy po 31. W akcjach kotowanych nieco większy ruch. Kursa naogół niejednolite, przeważnie transakcje po cenach wczorajszych. Płacono za Browary 7.80, Chodorów 6.45, Chybie 6.60, Tespy 3.70, Lokomotywy 0.44. Waluty bez zmiany. Podaż nadal większa niż zapotrzebowanie. Dolar 5.18½. Tendencja niejednolita. Usposobienie słabe.

OBROTY W AKCJACH.

Bk. Hipoteczny 0.60; Bk. Przemysłowy 0.37, 0.39, 0.40; Browary 7.80; Chodorów 5.40, 5.45; Chybie 6.55, 6.60; Cegielski 0.68, 0.67, 0.65; Górka 17.00; Tohan 0.38; Nafta 0.42; Rakszawa 2.40; eTspy 3.70; Lokomotywy 0.44, 0.42, 0.45; Nitrat 0.40; Oikos 2.15; Parowozy 0.35, 0.36, 0.37.

Niekotowane: Gazy zachodn. 3.05, 3.00, 3.05; Gazy wschodn. 12.25, 11.60, 11.80, 11.75; Azot 0.35, 0.36; Gazolina 1.70, 1.80, 1.85, 1.90, 1.95, 2.00 Jaworzno (100) 14.75 (25) 15.75 (drobne) 16.00; Hurtownia Kol. 0.86; Len 0.47, 0.46, 0.45; Lignosa of. kup. 31.00; Olkusz 0.75; Przeworsk okaz. 206.00, imienny 180 00; Terpentyna 0.13; Węglówki 0.03½.

• • •

W obrotach prywatnych poza giełdą panowała tendencja zwyżkowa. Obroty były ożywione.

Dolary ameryk. 5.18½ do 5.18¾; dolary kanadyjskie 4.98 do 5.02; korony czeskie 0.15¼ do 0.15½; leje 0.02 do 0.02¼; franki franc. 0.27½ do 0.28½; franki szwajc. 0.97½ do 0.98½; funty szterl. 23.30 do 23.50; ruble a 500 i a 100 za 1 tys. 2.45 do 2.55 zł., drobne za 1 tys. 0.90 do 1.05 zł.: niemieckie tys. stare za 1 tys. 0.48 do 0.52 gr.

Złoto: 20 kor. 21.80 do 22.00; 20 frank. 19.70 do 19.85; 20 mark. 23.30 do 23.50; 10 rubli 27.30 do 27.50 gr.

Srebro: kor. austr. 0.44 do 0.44½; 5 kor. austr. 2.28 do 2.30: guldeny 1.15 do 1.16; ruble 1.85 do 1.95. kopiejki za rubel 0,85 do 0.95.

AKCJE GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

B. Dyskont. warsz. 4 90, B. dla Handlu i przem 0.00, B. Kredytowy warsz.0 00, B. Handlowy warsz. 6.05 Przemysł. Polskich 0,26, Przemysłowy warsz. 0 00, B Handl. Poznań 2,00, B. Przemysł. Lwów 0.37, B. Zw. Sp Zarob. 6,50, B. Zachodni 1.85, B Zw. Ziemian 0 00, Cerata 0,00, Tespy 4,00. Kijewski 0,00, Puls 0.40, Welt 0,00 Wilt 0,00, Elektryczność 0,00, Pol. tow. elektr. 0,00, Chodorów 5,25. Czersk 0, 0. Częstocice 2.05, Gosławice 2.50. Michałów 0.00, Cukier 4,10, Węgiel 3,15, Pol. Nafta 0,00 Brugger 00,00, Nobel 1,65, Cegielski 0,63, Modrzejów V 4,95, V-0,00, Norblin 0.92, Ostrowieckie 6,80 Parowozy 0,36 Pocisk 1,70, Rohn 0 em. 0,00 Starachowice 2,52, Ursus 2,00, Zieleniewski 10,00, Zawiercie 22,75, Żyrardów 17,25 Borkowski 0.00, Syndykat Rol. 2 02, Pol. Lloyd 0,00, Ćmielów 0.00, Haberbusch 5 20, Spiess 6), Siła Światło 0,42. Firley 0,00, Łazy 0,13, Drzewo 0 00 Przem. leśny 0,00, Lilpop 0,65, Belool 0,00, Hurt 0 00, Jabłkowscy 0,00, Transp. i Żegluga 0,00, Filtzner 0 00 Rudzki 1,35, 0,00, Konopie 0,00, Strem 00,00, Zgierz 0,00, Pustelnik 0,00, Lenartowicz 0,00. Orthwein, 0,30, Klucze 0,00, Tepege 0,00, Ostrowiec 0,00, Spirytus 2 45, Zach tow. 0,00, Korek 0,00, Majewski 10.25. Brovn Boveri 0,00, Zj. Fabr. Masz. 0·00. — Tendencja słaba (AW)

GIEŁDA GDAŃSKA.

Warszawa 106,98 – 107,52 Złoty 1 7,36 – 107,89 N. Jork 5,5535-5 5815 Londyn 00,00 Paryż 0 ,00 00.00 Szwajcarja 00 00-000,00 Niemcy 000,000-00),000, Włochy 00.00-00,00. (AW).

Kursa walut Kurjer Lwowski Nr. 249	Lwów 29 październ.	Warszawa 29 październ.	Zurych 29 październ.
	Dewizy		
100 złotych		— 00 —	100·00
1 funt ang.	—	23·39	23 41
100 frs franc.	—	27·15	27 20
100 fr. szwaj.	—	100 00	100·00
100 frc. belg.	—	24·80	25 00
100 K czesk.	—·—	15 50	15·50
100 K węg.	—	0,00	0·0000
100000 k aust	—	7·32½	7·3
100 M niem.	—	00000	1·23
1 Dolar am.	—	5·18½	5·19
100 Lir wł.	0·00—0·00	22 47	22·47
100 Lei rum.	0·00	0 00	2·85
100 guld. hol.	—	204 40	204 40
100 K norw.	—	—·—	74 00
100 K duńsk.	—	— —	89·50
100 K szw.	—	000·00	138·40
Hiszpanja	—		69·80
Belgrad			7·55
Pożycz. złota		6 00	
Poż. kolej.		9 00	
Bony złote		0·93	
Miljonówka		0·74	
		(AW)	(AW)

——OKO——

Sport.

PIŁKA NOŻNA.

Dalsze wyniki zagraniczne. Praga: Victoria Žižkov—Sparta Kosire 5:2; Sparta komb.—Olimpja (Pilzno) 5:3. **Zagrzeb:** Ikiria—Hask 1:0; Jugoslavia—Jedinstvo 6:1; Gradjanski—Kolejarze 4:0. **Paryż:** Red Star—Garenne 2:2; Stade—C. A. S. G. 2:2; Vitry—C. A. P. 0:0; Suisse—Paris Star 3:2; Etoile Club de Levallois—U. S. A. z Clichy 3 : 0.

Votum nieufności P. Z. P. N. Walne zgromadzenie przedstawicieli łódzkich klubów sportowych wyraziło votum nieufności P. Z. P. N. z powodu uchylenia dyskwalifikacji Śledzia, gracza Ł. K. S. Przedstawiciele Ł. K. S.-u założyli przeciw temu — votum separatum. Jak się zakończy znanep rzesilenie w łódzkim Z. P. N. — na razie nie wiadomo.

LEKKOATLETYKA.

Rekord niemiecki w chodzie na 25 km. osiągnął w Berlinie Siebert — w czasie 2 g. 03 min. 18.4 sek.

OGÓLNE.

Walne zebranie Z. P. Z. S. odbyło się w niedzielę. Na posiedzeniu opowiedzieli się delegaci związków za powołaniem do życia jednej instytucji, któraby jednoczyła kompetencje P. K. I. O. i Z. P. Z. S. Na razie jednak będą istniały dwie władze. Do zarządu Z. P. Z. S. powołano jako prezesa ks. Lubomirskiego.

Sport Nr. 113. z 29 października br. zawiera w treści pismo por. M. Borzemskiego „W sprawie zawodów strzeleckich na VIII. Olimpjadzie", artykuł A. Nechay'a o organizacji dziennikarzy sportowych w Polsce p. t. „Spór nad kołyską", list z Wiednia i obrazki z Poznania; jest tam szereg notatek z lekkiej atletyki, kolarswa, myślistwa i piłki nożnej. W fejletonie ciąg dalszy „Rowerem po Europie" prof. R. Wacka. Tekst zdobi kilka dobrych zdjęć i karykatura Czermańskiego na temat wyprawy Hasmonei do Przemyśla.

OBWIESZCZENIE.

Ogólne Zgromadzenie Członków

Towarz. pożyczkowego „Nadzieja" w Gołogórach

Stow. zarej. z ogran. poręką

odbędzie się dnia 16. listopada 1924 o godz. 10 przed południem a w razie braku kompletu tegoż samego dnia **o godz. 4-ej po południu, w Gołogórach w domu dyrektora Izraela Majera Lifschitza,** z następującym

Porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie Dyrekji, 2) uchwalenie rozwiązania i likwidacji Towarzystwa, 3) wybór likwidatorów, 4) wnioski członków.

Gołogóry d. 28. października 1924. DYREKCJA.

URZĄD WOJEWÓDZKI W ŁODZI

Wydział Administracyjny

L. Ad. 703/26

OGŁOSZENIE.

1) **WIKTOR HENRYK FEINSZTEJN**, urodzony dnia 7. kwietnia roku 1903 w Warszawie, syn Józefa i Gołdy z Czamańskich, student, zamieszkały w Łodzi.

2) **Dr. MIECZYSŁAW GRYNBAUM**, urodzony w Łodzi, dnia 18. maja 1885 r. syn Izydora i Gustawy z Czamańskich, prokurent banku, zamieszkały w Łodzi, — wnieśli prośby o zezwolenie na zmianę nazwiska rodowego FEINSZTEJN i GRYNBAUM na nazwisko „CZAMANIEWICZ".

Województwo w Łodzi podaje powyższe prośby do powrzechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z dnia 24 października 1919 r. (Dz. U. R. P. Nr. 88 p. 478) wolno przeciw ich uwzględnieniu zgłosić do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zarzuty, które podać należy do Województwa w przeciągu dni 90 od dnia ogłoszenia w „Monitorze Polskim", które równocześnie zarządza się.

Za Wojewodę:

(—) **KOLARZOWSKI**

naczelnik

7983 Wydziału Administracyjnego.

Czas odnowić przedpłatę!

Prosimy uprzejmie o jak najrychlejsze nadesłanie prenumeraty na listopad 1924. wraz z ewentualną **zaległością** celem uregulowania nakładu

Jednocześnie polecamy P. T. Czytelnikom „Kurjera Lwowskiego" najwytworniejszy warszawski ilustrowany tygodnik **„ILUSTRACJA"**

Prenumerata „Kurjera Lwowskiego"

bez dostawy . . . mies. Zł. 3.30 kwart. Zł. 9.40
z dostawą lub przesyłką pocztową mies. Zł. 3.60 kwart. Zł. 10.20
zagranicą . . . . mies. Zł. 5.50 „ Zł. 15.50
Pojedynczy numer 15 gr., na prowincji 17 gr.

Prenumerata Tygodnika Ilustrowanego „ILUSTRACJA"

z dostawą lub przesyłką poczt. mies. . . Zł. 2.50
kwartalnie . . Zł. 7.40
zagranicą kwartalnie . . . . Zł. 10.50
Pojedynczy numer 60 gr.

Zniżona prenumerata „KURJERA LWOWSKIEGO" wraz z „ILUSTRACJĄ"

z dostawą lub przesyłką pocztową mies. Zł. 5.— kwart. Zł. 14.—

OSOBOWA KOMUNIKACJA LOTNICZA.

Rozkład lotów polskiej linji lotniczej od dnia 1 listopada będzie następujący:

Aeroplany w kierunku Gdańska i Lwowa wylatywać będą z Warszawy codziennie o godz. 13-tej (prócz niedziel), do Krakowa o godz. 9 m. 30 rano. Do Warszawy aeroplany odlatywać będą z Gdańska i Lwowa o 9 rano z Krakowa o g. 14-ej. Lot między Warszawą a Gdańskiem i Warszawą a Lwowem trwa 3 godziny, między Warszawą a Krakowem 2 i pół godz. Ceny biletów do Gdańska i Lwowa po 65 zł., do Krakowa 55 zł. Zniżkę 50 prc. za przedstawieniem legitym., otrzymują: senatorowie i posłowie sejmowi, oficerowie W. P. urzędnicy państw. i samorządowi, członkowie Ligi obrony powietrznej i aeroklubu, oraz inw. wojenni. — Samoloty prócz pasażerów, przewożą pocztę i towary. Pocztę lotniczą nadawać należy w głównych urzędach pocztowych. 7320

A. CZECHOW. 2

CZARNY MNICH.

(Przekład z rosyjskiego H. L.).

(Ciąg dalszy).

— A na co potrzebne są obłoki?

— W dnie obłoczne, pochmurne niema rannych przymrozków.

— A h tak! — zaśmiał się i ujął jej rękę. Szeroka, bardzo poważna, ziębnięta twarz o wązkich, czarnych brwiach, podniesiony kołnierz palta, przeszkadzający ruchom głowy i cała ta smukła, szczupła Tania, unosząca wysoko suknię z obawy przed rosą, rozczulała Andrzeja.

— Boże, ona już dorosła! — powiedział. — Gdym odjeżdżał stąd ostatnim razem, przed pięciu laty, byłaś jeszcze dzieckiem. Byłaś taka chuderlawa, długonoga, miałaś gładkie włosy, nosiłaś krótką sukieneczkę. Przekomarzałem się z tobą, nazywając cię czaplą. Co ten czas robi z dzieci!

— Tak, pięć lat! — westchnęła Tania. — Dużo wody upłynęło od tego czasu. Proszę mi powiedzieć, Andrzeju, całą prawdę, — spytała z żywością, patrząc mu w twarz — odzwyczaił się Andrzej od nas? Zresztą, pocóż pytam? Jesteś mężczyzną, żyjesz już swoim, zajmującym życiem, jesteś wielkością. Oddalenie się od nas jest zupełnie naturalne w tych warunkach. Ale jakkolwiek jest, chciałabym, żeby Andrzej uważał nas za swoich. Mamy wszak do tego prawo.

— Uważam też, Taniu.

— Doprawdy? Słowo honoru?

— Tak, daję słowo.

— Dziwił się Andrzej dzisiaj, że tak dużo mamy jego fotografij. Wiesz przecież, że mój ojciec cię uwielbia. Czasem wydaje mi się, że ciebie kocha bardziej niż mnie. Dumny jest z ciebie. Jesteś wykształcony i niezwykły człowiek, zrobiłeś świetną karjerę i ojciec jest pewny, że stałeś się takim dzięki temu, że on Andrzeja wychowywał. Nie przeszkadzam mu tak myśleć. Niech tam.

Już zaczynało świtać, na co wskazywała zwłaszcza wyrazistość, z jaką występowały w powietrzu kłęby dymu i korony drzew. Śpiewały słowiki i z pól dolatywały głosy przepiórek.

— Czas już jednak spać, — rzekła Tania. Zresztą i zimno też dokucza. Wzięła go pod rękę. — Dziękuję ci, Andrzejku, żeś przyjechał. Mamy nieciekawych znajomych i to niewielu. Mamy tylko sad, sad, sad i nic więcej. Wysokopienne drzewa, karłowe, — zaśmiała się, — bera, kosztela, okulizacja, kapulizacja. Całe nasze życie zamknął w sobie ogród, nic mi się nawet nie śni, prócz grusz i jabłoni. Naturalnie, że to jest dobre, pożyteczne, ale czasami pragnie człowiek czegoś nowego dla urozmaicenia. Pamiętam, kiedy Andrzej przyjeżdżał do nas na wakacje lub tak poprostu, dom stawał się jaśniejszy, świeższy, jakby z mebli i luster zdjęto pokrowce. Byłam wtedy małą dziewczynką, a jednak to czułam.

Mówiła długo i z przejęciem. Niewiadomo, dlaczego naraz przyszło mu na myśl, że w ciągu lata może się przywiązać do tego małego, słabego i wielomównego stworzenia i zakochać się; w położeniu ich obojga byłoby to zupełnie możliwe i naturalne! Myśl ta rozczuliła go i rozśmieszyła; schylił się ku miłej, zafrasowanej twarzy i zanucił cicho:

„Oneginie, ukrywać nie będę:
Kocham Tatjanę bez pamięci“.

Gdy wrócili do domu, Igor Siemionowicz już wstał, Andrzejowi nie chciało się spać, więc, gawędząc ze starym panem, wrócił do sadu.

Igor Siemionowicz był wysokiego wzrostu, szeroki w ramionach; choć z dużym brzuchem i astmatyczny, chodził jednak zawsze tak szybko, że trudno było za nim nadążyć. Twarz miał stale zafrasowaną, ciągle się spieszył i miał przy tem taki wyraz, iż wydawało się, że gdyby spóźnił się o minutę, to wszystko przepadłoby.

— To ci, bracie, historja... powiedział i stanął, żeby zaczerpnąć tchu.

— Na powierzchni ziemi mróz, jak to widzisz, a gdybyś podniósł na kiju termometr o jakie 2 sążnie nad ziemię, wskazywałby parę stopni ciepła... Dlaczego to tak?

— Doprawdy, nie wiem, — powiedział Kowrin i rozśmiał się.

(C. d. n.)

—oxo—

Nakładem Lwowskiej Spółki Wydawniczej, Sp. z ogr. odp. — Z drukarni Polskiej, Chorążczyzna 31, pod zarz. Z. Kieruszewicza. — Odpow. redaktor Tadeusz Stroński.